

Wiadomości

Wtorek, 9 stycznia 2024

45 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczenie” Bis! - p.t. „PRO MEMORIA Zygmunt Kawecki, żołnierz Armii Krajowej ps. „Mars”, nauczyciel akademicki, profesor i Doktor Honoris Causa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” (KPW) we współpracy z rodziną ś. p. Zygmunta Kaweckiego, Akademią Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie, Muzeum Armii Krajowej im. Generała Emila Fieldorfa Nila w Krakowie, Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej na Okręg Małopolska, Kołem Wieliczka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Tradycyjnie patronat nad spotkaniem objął Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka.

Przed spotkaniem na Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce, nad grobem Kaweckich w kwaterze IV, rząd 9, grób 7: Barbara Kawecka-Magiera, Barbara Zapadlińska, redaktor naczelna bezpłatnej gazety „Panoramy Powiatu Wielickiego”, Szymon Hejmo, uczeń klasy II b LO w Wieliczce, delegacja KPW: Jadwiga Duda, Anna Młynarczyk, Marian Sipióra, Justyna Twardosz, delegacja Muzeum Armii Krajowej: Sylwia Walerowska-Skorut i Robert Springwald złożyli kwiaty, zapalili znicze i modlili się o pokój wieczny dla śp. prof. dr hab. inż. dr. hc. AGH Zygmunta Kaweckiego (ur.11. IV. 1919 - zm. 10.XI.2003), porucznika AK ps. Mars odznaczonego Orderem Virtuti Militarii i jego krewnych.

O godz.16.00 Jadwiga Duda powitała przybyłych do sali „Magistrat” uczestników 45 spotkania „Wieliczka-Wieliczenie” Bis! i przedstawiła temat spotkania. Poinformowała zebranych, że 1.11.b.r. KPW organizowało na wielickim cmentarzu 18-tą kwestę w celu zabrania funduszy na ratowanie kolejnych zabytkowych nagrobków tego cmentarza. W wyniku kwesty zebrano 23. 929 zł 06 gr. Kwestowało 173 kwestarzy w tym 18-tu członków KPW. Obecny na sali: Annie Kisiel, skarbnik, Krzysztofowi Kasprzykowi, Janowi Matzke, Annie Ślęczce, Justynie Twardosz wręczyła dyplomy z udziału w kweście od prezes KPW. Jadwiga Duda i Anna Kisiel wręczyły prof. Januszowi Kowalowi, członkowi KPW Medal 50. lecia Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” wybity w 2016 r. Legitymację członkowskie KPW otrzymały: nr 117 - Małgorzata Łyżczarz, a nr 119 - Ewa Lelek.

Prezes KPW wspomniała, że w minionym miesiącu zmarli byli prelegenci ze spotkań „Wieliczka-Wieliczenie” : 17.11.b.r. - Edward Malec, lat 83 z Koźmic Wielkich, 20.11. b.r. - Józef Krupa, lat 83 z Węgrzc Wielkich, były radny Rady Miejskiej w Wieliczce, a 23.11.b .r. Stanisław Królczyk, lat 64, nauczyciel i dyrektor Szkoły Podstawowej im. Św. Kingi w Podstolicach i Gimnazjum w Sławkowicach. Zebrani wspólnie odmówili modlitwy: „Ojcze Nasz..., Zdrowaś Mario...Wieczne odpoczywanie...” w ich intencji.

Przedstawiła zebrany nowości wydawnicze: miesięcznik „Głos Wielicki” z listopada, w którym jest artykuł pt. „Rekordowa kwesta” jej autorstwa, Barbary Konwerskiej książkę pt. „Pomnik Adama Mickiewicza. W 120. rocznicę odsłonięcia 1903-2023”, album pt. „Jubileusz

Kolejno - zgodnie z programem na afiszu na 45 spotkanie „Wieliczka-Wieliczanie” Bis, który prowadząca spotkanie przygotowała w Urzędzie Miasta i Gminy Wieliczka z Łukaszem Birą - wystąpili z prelekcjami wzbogaconymi slajdami:

Janina Gaudyn, wnuczka Zygmunta Kaweckiego, członek KPW - „Wszystko zaczęło się w Wieliczce...”

Wśród materiałów zgromadzonych na temat dziadka znalazłam artykuł, w którym zacytowane są słowa: „Wszystko zaczęło się w Wieliczce, która jest dla mnie najpiękniejszym miastem na świecie. I przyszłe zainteresowania, bo wychowałem się przy stacji wyładowczej kolejki linowej, (...). I świat wartości oparty na dekalogu i 10-ciu przykazaniach prawa harcerskiego.” Zdałam sobie sprawę, że ten wpływ dzieciństwa oraz wczesnej młodości dziadek podkreślał wielokrotnie, zarówno w publicznych wystąpieniach i wywiadach dla prasy, jak również w zwykłych rozmowach z nami. Co więcej, potwierdzenie tych słów można bardzo łatwo zauważyć patrząc na życiorys Zygmunta Kaweckiego, jego zainteresowania, postawę życiową i dokonywane wybory.

Zygmunt Kaweckie urodził się w 11.04.1919 r. w Wieliczce. W pierwszych latach dzieciństwa mieszkał w sąsiedztwie szybu Górsko, do którego kolejką linową dostarczany był piasek podsadzkowy, opuszczany następnie wyciągiem szybowym do kopalni. Mały Zygmunt z zainteresowaniem oglądał pracę urządzeń transportu linowego, chętnie chodził też ze swoim ojcem, pracownikiem Kopalni Soli, do budynku szkoły górniczej w Szttygarówce, gdzie zgromadzone były modele maszyn i urządzeń mechanicznych stosowanych w kopalniach. W dzieciństwie narodziła się również jego pasja do śpiewania, zwłaszcza pieśni górniczych.

Dziadek wspominał atmosferę domu rodzinnego, gdzie przy akompaniamencie fortepianowym jego matki, przyjacieli ojca z czasów studiów w Austrii, prof. Skoczylas z AGH śpiewał pieśni górnicze. Jako dorosły mężczyzna chętnie intonował w towarzystwie, zwłaszcza pieśni górnicze lub partyzanckie. Doskonale pamiętam wspólne śpiewanie kolęd w czasie spotkań rodzinnych. Dziadek opowiadał nam, że podczas konferencji naukowej w Australii (gdzie był jedynym reprezentantem Europy), uczestnicy zostali poproszeni o krótkie zaprezentowanie siebie oraz kraju z którego pochodzą. Dziadek zdecydował się na zaśpiewanie jednej z pieśni górniczych, co zostało bardzo pozytywnie odebrane przez pozostałych uczestników. Dziadek zawsze podkreślał ogromny wpływ, jaki miała na niego przedwojenna szkoła. Był dobrym uczniem, choć opowiadał nam, że nie poświęcał zbyt wiele czasu na naukę, a w domu robił tylko to, co wymagało zapisania w zeszycie. Zawsze był bardzo aktywny: działał w samorządzie i śpiewał w chórze szkolnym, był ministrantem, udzielał korepetycji. Jednak tym, co najbardziej Go absorbowało, było harcerstwo, do którego wstąpił w II-giej klasie gimnazjum. Przyznał się nam, że rzucił palenie w wieku 10 lat, ponieważ zdarzyło mu się wypalić kilka papierosów, którymi poczęstowali Go koledzy. Jednak od złożenia przysięgi harcerskiej, już nigdy nie miał w ustach papierosa. Co roku brał udział w obozach harcerskich oraz różnych akcjach organizowanych przez harcerzy. Miał dużą satysfakcję, gdy jako drużynowy zorganizował jubileusz 10-lecia drużyny, którego kulminacyjnym momentem było poświęcenie sztandaru drużyny, ufundowanego ze środków zarobionych przez harcerzy. Jak wspominał przez całe życie miał w pamięci 10 Przykazań Prawa Harcerskiego oraz 10 Przykazań Bożych. Po maturze wybrał studia na bardzo prestiżowym kierunku: Inżynieria Wojskowa w Warszawie. W bardzo trudnym, trzydniowym

egzaminie uzyskał 6 lokatę na kilkuset kandydatów, co dało mu miejsce na wymarzonych studiach. We wrześniu 1937 r. rozpoczął przeszkolenie rekruckie w Modlinie, skąd w nagrodę za dobre wyniki w strzelaniu, uzyskał przepustkę do domu w okresie Wszystkich Świętych. Wtedy postanowił zrezygnować z kariery wojskowej, odbył, więc roczną służbę wojskową w Podchorążówce Saperów Rezerwy, by od 1938 r. podjąć studia na AGH. Wybuch wojny zastał dziadka w domu rodzinnym w Wieliczce. 3 września 1939 r. po usłyszeniu komunikatu radiowego o powszechnej mobilizacji, udał się w drogę do Przemyśla, gdzie miał przydział do Pułku Saperów. Nad ranem 4 września, pociąg wojskowy, którym jechał, został zbombardowany przez samolot niemiecki, w wyniku, czego, dziadek został bardzo poważnie ranny. Pierwszy pocisk przebił skroń, trzy trafiły w plecy, w tym jeden w kręgosłup, piąty pocisk przestrzelił rękę, powyżej łokcia. Dodatkowo został trafiony czterema odłamkami bomby. Dopiero po kilkunastu godzinach od zdarzenia udało się przetransportować Go do szpitala w Rzeszowie, gdzie przez następne dwa tygodnie był sparaliżowany i walczył o życie. Dramaturgii tej sytuacji dodaje fakt, że na wieść o zbliżających się do Rzeszowa wojskach niemieckich, personel szpitala uciekł, pozostawiając pacjentów bez opieki. 8 września do opuszczonego szpitala, przybył patrol PCK z Wieliczki pod opieką prof. Krajewskiego. Wśród młodych wolontariuszek dziadek rozpoznał znajomą twarz, choć jak wspominał, nie przypuszczał wtedy, że w przyszłości będą małżeństwem. Sanitariuszką tą okazała się Janina Dziewońska (1922-2012), niedaleka sąsiadka. W dniu wybuchu wojny babcia była uczennicą Gimnazjum Żeńskiego w Wieliczce, miała zaledwie 17 lat. Gdy pod koniec października dziadek mógł już chodzić, by nie dostać się w ręce Niemców, jako jeńiec wojenny, w cywilnym ubraniu uciekł przez okno ze szpitala i udał się do Wieliczki. Rekonwalescencja w domu nie trwała zbyt długo. Z okazji 11.11 na szybie Regis zawisła flaga Polski, przy czym zaczęło się mówić, że zrobił to Zygmunt Kawecki. Wobec tego dziadek musiał uciekać z domu. Udało mu się po znajomości dostać do szpitala Narutowicza, gdzie przeszedł ponowną operację głowy. Pracujący w tym czasie w szpitalu chirurg z Wiednia, po zapoznaniu się, ze zdjęciami rentgenowskimi dziadka, był przekonany, że pacjent ten nie jest w stanie czytać i pisać. Był niesamowicie zdziwiony, gdy dziadek udowodnił mu, że nie stracił tych umiejętności. Po wyjściu ze szpitala, aby się wzmocnić i odbudować kondycję po przebyłym urazie, jeździł z zabandażowaną głową na nartach. Dziadek miał niesamowicie twardy charakter. Opowiadał nam, żeby walczyć z paniką, jaką wywoływał u niego odgłos nadlatującego samolotu, położył się na kilka godzin w polu znajdującym się w pobliżu lotniska, na którym co chwila startowały i lądowały samoloty. Na przełomie 1939/1940 został zwerbowany do tajnej organizacji: Korpus Obrony Polski, przyjął pseudonim „Mars”, jego zadaniem był wywiad dotyczący transportów wojsk niemieckich. W styczniu 1940 r. podjął pracę w Kopalni Soli w Wieliczce, został kreślarzem i konstruktorem w biurze technicznym u głównego mechanika. W pracy miał również możliwość słuchania radia BBC. Komunikatów z radia słuchał również w domu, a także czasowo przechowywał w nim broń i materiały minerskie. Od 1943 r. udział dziadka w konspiracji był coraz bardziej aktywny. Był jednym z dowódców plutonu Armii Krajowej (AK) w Wieliczce. Na wiosnę 1943 r. z polecenia Henryka Kozubskiego został zaproszony do przejścia do KEDYW-u i utworzenia drużyny dywersyjnej w Wieliczce. Dziadek szkolił swoich kolegów, wspólnie wykonywali akcje dywersyjne takie jak: niszczenie wagonów kolejowych, zacieranie łożysk osi kół wagonów, represyjne działania w stosunku do kolaborantów. Babcia Jasia wstąpiła do AK w listopadzie 1943 r., działała pod pseudonimem „Kaczka”. Jako instruktorka prowadziła w Krakowie kursy sanitarne dla dziewcząt. Obsługiwała skrzynki kontaktowe w Krakowie: przy ul. Mikołajskiej 10 oraz przy

ul. Starowiślniej 33. Zaopatrywała partyzantów transportując broń, materiały sanitarne i ciepłą odzież z magazynów niemieckich w Krzeszowicach. W trakcie jednego z kursów z transportem broni, wóz, którym jechała babcia został zatrzymany przez patrol niemiecki. Babcia i jej towarzysz byli przekonani, że są zgubieni, więc zaczęli się śmiać i wygłupiać, bo wydawało im się, że jedynie to już im w życiu zostało. Żandarmi uznali, że to młodzież wracająca z jakiejś imprezy, więc nie ma, co ich traktować poważnie i po sprawdzeniu dokumentów, puścili ich bez rewizji. W czasie wojny poza działalnością konspiracyjną, babcia pomagała w prowadzeniu sklepu wujkowi, u którego mieszkała w Krakowie oraz uczyła się by zdać tajną maturę. Po wojnie ukończyła studia na Akademii Handlowej. Dziadek uczestniczył w wielu znaczących działaniach wymierzonych w okupanta. 29.01.1944 r. miała miejsce jedna z ważniejszych akcji podjętych przez AK w regionie. Był to zamach na Gubernatora Hansa Franka, polegający na wysadzeniu, w okolicach Szarowa, pociągu, którym jechał Frank. Dziadek był odpowiedzialny za skonstruowanie ładunku, a następnie odpalenie go w czasie akcji. Niestety sygnał do detonacji był przedwczesny i maszynista zdążył rozpocząć hamowanie, przez co jedynie lokomotywa i kilka pierwszych wagonów uległo wykolejeniu. Gubernator Hans Frank, który siedział w ostatnim wagonie wyszedł bez szwanku. W miejscu akcji, na skraju Puszczy Niepołomickiej znajduje się, pomnik upamiętniający to wydarzenie. W lutym 1944 r. kierownictwo kopalni poleciło dziadkowi zaprojektowanie przebudowy szybu Daniłowicza tak, by umożliwić wyciąganie elementów o długości 22 m i szerokości 3 m, a także przygotowanie warsztatów i sanitariatów dla kilkuset robotników. Dziadek, podejrzewając, że w Kopalni ma powstać niemiecka fabryka elementów do samolotów, symulując chorobę nie pojawił się więcej w pracy. Udał się wtedy w miechowskie, gdzie objął funkcje inspektora dywersji KEDYW-u w obwodzie miechowskim. Organizował tam działalność dywersyjną w oparciu o Oddziały Partyzanckie „Błyskawica” i „Skok”. Niezwykle dramatyczny w historii całej rodziny był moment, gdy po długiej nieobecności w domu, Zygmunt odwiedził rodziców. Nad ranem gestapo okrążyło Jego dom. Dziadek, który na wszelki wypadek postanowił nocować w szopie, zdołał uciec. Zamiast Niego Niemcy zabrali Jego ojca, początkowo do obozu w Podgórzu a następnie do Gross Rosen na Dolnym Śląsku. Pomimo, iż Franciszek Kawecki przetrwał wojnę, pobyt w obozach wyczerpał go fizycznie i psychicznie, w wyniku, czego zmarł w 1947 r. Po tzw. „spaleniu” dziadek otrzymał fałszywą kenkartę na nazwisko Zygmunt Kozłowski, zatrudniony w firmie transportowej w Krakowie. Na początku września Batalion Skała otrzymał rozkaz pójścia na pomoc walczącej w powstaniu Warszawie. 11 września pod Żłotym Potokiem doszło do bardzo zaciętej potyczki z czterotysięcznymi siłami niemiecko-ukraińskimi. Rozbity baon partyzancki Skała, liczący wówczas ok. 300 osób został zmuszony do odwrotu. Powierzona dziadkowi organizacja odskoku, wymagała od Niego niesamowitego wysiłku. Odskok do Prądnika Korzkiewskiego to ponad 100 km, przebytych przez partyzantów w ciągu 5 nocy, bez łączności ze sztabem, bez map, bez informacji o kontaktach terenowych itd. W bitwie stracili tabory konne z żywnością, materiałami sanitarnymi, mundurami, kocami, amunicją. Oddział maszerował nocą, w ciągu dnia żołnierze odpoczywali w lesie, podczas gdy dziadek, w cywilnym ubraniu nawiązywał kontakty w miejscową terenówką, organizował żywność oraz kolejny etap marszu. Dziadek opowiadał, że podczas tych pięciu dni miał jedną ok. 3 godzinną drzemkę, miał jednak ogromną satysfakcję, że udało się im dojść do celu bezpiecznie i bez strat w ludziach. Dziadek w czasie wojny wyszedł „cało” z kilku bardzo dramatycznych sytuacji. Kilukrotnie stał tuż przez wycelowanymi w niego karabinami (m.in. podczas odskoku po wysadzeniu pociągu w Kasinie Wielkiej (sierpień 1944 r.), niesłusznie oskarżany o kradzież samochodu

przez dowódcę myślenickiego AK – Kościeszę). Jak wspomniał, to, co go ratowało, to opanowanie, trzeźwy umysł, odrobina szczęścia i z pewnością Opatrzność. Podczas zatrzymania przez patrol niemiecki, pomimo iż w kieszeni trzymał litrowy słoik z substancją do przygotowania ładunku wybuchowego, nie stracił zimnej krwi, ze spokojem, po niemiecku wytłumaczył żandarmowi, że jako pracownik firmy transportowej, przyjechał do Gdowa do kołodzieja, żeby ten naprawił koło wozu. Współtowarzyszy broni relacjonowali sytuację, gdy jeden z młodych żołnierzy miał u pasa granat bez zawlecarki. Żołnierz ten zaczął bardzo panikować, sprowadzono, więc MARS-a, który uspokoił kolegę i delikatnie wsuwając w tym czasie zawleczkę, zabezpieczył granat. Zakończenie wojny wspominał z rozgoryczeniem. Po latach walki z niezwykłym poświęceniem i narażeniem, trudami, ale i osiągnięciami w partyzantce, niedane było Jemu i Jego przyjaciołom broni świętować w defiladzie zwycięzców. Musieli ukrywać się jak przestępcy, by nie podzielić losu aresztowanych AK-owców. W październiku 1945 r. zgłosił się do Komisji Likwidacji AK. Po zakończeniu wojny dziadek zamieszkał w wynajętym pokoju w Krakowie i do czasu ujawnienia, pod zmienionym nazwiskiem kontynuował studia, zarabiając na życie udzielaniem korepetycji. W czasie III roku studiów (1946) podjął pracę, jako młodszy asystent w Katedrze Urządzeń Elektrycznych w Górnictwie. Został wówczas zaangażowany do zespołu prof. Jeżewskiego i doc. Szklarskiego, zajmującego się opracowywaniem metody badania lin stalowych. Skonstruowanym, w wyniku tych prac, defektoskopem magnetycznym przez wiele lat badał polskie osobowe koleje linowe oraz wyciągi w szybach kopalnianych. Dzięki czemu m.in. przedłużono funkcjonowanie lin kolejki na Kasprowy Wierch z 12 do 32 lat. Równolegle współpracował z przemysłem: początkowo pracował w Głównym Instytucie Górniczym w Katowicach, a od 1950 r. w Biurze Projektów Górniczych w Krakowie. Dziadkowie pobrali się 17.04.1949 r. w Kościele Mariackim w Krakowie, zamieszkali w Bytomiu, skąd dziadek dojeżdżał do pracy do Krakowa i Katowic. W 1950 r. przeprowadzili się do Wieliczki, gdzie przyszedł na świat ich dzieci: Tadeusz (1950), Elżbieta (1952) oraz Barbara (1956). Pomimo iż pracował bardzo dużo, zawsze starał się znaleźć czas dla rodziny. Chociażby wieczorem, przy kolacji porozmawiać i zapytać jak minął dzień. Lubił aktywny wypoczynek, spacerować po lesie, zbieranie grzybów, zimą narty. Co roku wyjeżdżali całą rodziną na urlop nad morze. Dziadek musiał zrezygnować z etatu w przemyśle i poświęcając się całkowicie pracy na AGH zdobywał kolejne stopnie naukowe. Angażując się także w działalność organizacyjną uczelni (dwukrotnie Prodziekan Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych, następnie Dyrektor Instytutu Maszyn Górniczych, Przeróbczych i Automatyki). Transport linowy nie był jedynym obszarem zainteresowań naukowych Zygmunta Kaweckiego. Z sukcesami pracował także nad m.in. cięciem i rozdrabnianiem skał strumieniami cieczy ciągłym i przerywanym oraz za pomocą dysków elektrohydraulicznych a także pirotechnicznymi urządzeniami wyzwalającymi samo uruchomienie w spadochronach, maszynach linowych i hamulcach kolei linowych. Dorobek naukowy dziadka stanowiły m.in.: ponad 190 publikacji, w tym 8 podręczników i skryptów, oraz ok 40 zagranicznych i krajowych patentów. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia w 1982 r. przeszedł na wcześniejszą emeryturę, co nie oznaczało rozstania z Akademią i aktywnym trybem życia. Nadal współpracował z uczelnią, uczestniczył w pracach badawczych dla przemysłu, recenzował publikacje naukowe, był aktywnym członkiem wielu komitetów i rad naukowych. Przewodniczył Konwentowi Seniorów AGH. Poza pracą naukową angażował się w organizacje kombatanckie i społeczne. Był m.in. wieloletnim prezesem Klubu Przyjaciół Wieliczki oraz członkiem Rady konserwatorskiej ds. Kopalni Soli i Zabytków Miasta Wieliczka. Zaprojektował wyciąg

krzesółkowy, który był częścią planu rewitalizacji stoku pod Baranem. Inwestycja ta nie doszła jednak do skutku. Mały model wyciągu linowego zbudował też w swoim mieszkaniu dla swoich wnuków. Gdy bywaliśmy u dziadków, pierwsze kroki zawsze kierowaliśmy do pokoju, by pobawić się rozwieszoną pomiędzy meblami kolejką. Kalendarz dziadka, zawsze był wypełniony notatkami. Za swoją działalność w AK dziadek został odznaczony m.in.: Virtuti Militari V kl., Krzyżem Partyzanckim oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych, natomiast za działalność naukowo-badawczą został uhonorowany m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Brązowym (1948) i Złotym Krzyżem Zasługi (1956), Krzyżami: Kawalerskim (1972), Oficerskim (1976) i Komandorskim (1982) Orderu Odrodzenia Polski, oraz gwiazdą do Krzyża Komandorskiego OOP (1999). Senat AGH, jako wyraz uznania dorobku naukowego, technicznego i dydaktycznego, organizacyjnego oraz postawy społecznej przyznał dziadkowi najwyższe w 1993 r. odznaczenie uczelni, tytuł doktora Honoris Causa AGH. Zygmunt Kawecki zmarł 10 listopada 2003 r. Praktycznie do samego końca regularnie bywał w swoim gabinecie na AGH, chcąc brać czynny udział w funkcjonowaniu wydziału. Co tydzień przyjeżdżali z babcią do ukochanej Wieliczki by odwiedzić wnuki a także groby rodziców oraz przyjaciół na wielickim cmentarzu.

Zaprezentowany życiorys zawiera jedynie wybór najważniejszych wydarzeń z życia mojego dziadka. Chciałam „przemycić” w nim trochę prywatnych wspomnień, by uzupełnić obraz dziadka znany z dostępnych dotychczas opracowań. Jestem przekonana, że bogata biografia Zygmunta Kaweckiego jest wspaniałym materiałem na film.”

Dr Elżbieta Kawecka-Cebula, córka Zygmunta Kaweckiego, członek KPW - „Zygmunt Kawecki w dokumentach z Instytutu Pamięci Narodowej”.

Zygmunt Kawecki w dokumentach IPN

Zygmunt Kawecki należał do pokolenia tragicznego, które w literaturze pięknej nazwano Kolumbami rocznik 20.

Koniec wojny postawił całe pokolenie Zygmunta Kaweckiego „Marsa” przed nowym dylematem. Jak żyć? Byli żołnierze AK zostali nazwani wrogami Polski Ludowej i rozpoczęto na nich polowanie z nagonką. Aresztowania, obław, zsyłki w głąb Rosji, karykaturalne procesy, poniżania, szykany, zwolnienia z pracy, ukrywanie się. Stanęli przed wielkim dylematem: czy dalej ukrywać się, pozbawiając się rodziny, źródeł normalnej egzystencji i narażając się na złapanie oraz wszelkie grożące konsekwencje, czy ujawnić swoją działalność i zawsze być obywatelem drugiej, gorszej kategorii.

Tata w swoim CV pisał „Zakończenie wojny na naszym terenie nie przyniosło mi spodziewanej satysfakcji. Niestety pomimo 5-letniej walki z Niemcami, poświęceniu się całkowitemu walce o wolność Ojczyzny, odniesieniu ciężkich ran, ciągłemu narażaniu się na śmierć i męczeństwo, trudom i osiągnięciom w walce dywersyjnej i w partyzantce, mimo cierpieniom psychicznym w związku z aresztowaniem i wywiezieniem Ojca do obozu koncentracyjnego, pomimo straty 5-ciu lat najbardziej wartościowego życia, podczas którego

mogłem ukończyć studia i zdobyć odpowiednie stanowisko - nie dane mi było uczestniczyć w defiladzie zwycięstwa, a musiałem jak przestępca ukrywać się."

Ostatnim bardzo trudnym i dramatycznym zadaniem Taty było przedostanie się z rozkazu „Gardy” (komendant okręgu Kraków AK) ok. 15-go stycznia 1945 r. przez front walk Rosjan z Niemcami w rejonie Tymbarku i dostarczenie rozkazu do 1 PSP w Gorcach, że w związku z przyjściem wojsk radzieckich należy zakopać broń i rozproszyć się, zwalniając partyzantów do cywila.

Tata wrócił do Krakowa. Przez kilka miesięcy razem z kolegą Zbigniewem Kwapieniem pod fałszywymi nazwiskami (Tata - Kozłowski, Kwapien - Orzechowski) wynajmowali mieszkanie. Równocześnie obydwaj kontynuowali studia. Cierpieli głód i niedostatek. Tata zarabiał na chleb dając lekcje z zakresu gimnazjum. Kontakt z rodzinami utrzymywali tylko przez moją Mamę, Jasię Dziewońską.

W jesieni, kiedy powstała Komisja Likwidacji AK, Tata ujawnił się - 3.10. 1945 r. Otrzymał zaświadczenie od majora „Skały” o stopniu kapitana i odznaczeniach: Krzyż Virtuti Militari V klasy, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, dwukrotne odznaczenie Krzyżem Walecznych. Po wojnie jego działalność bojowa z okresu II wojny musiała być ukrywana.

Zygmunt Kawecki budował polską naukę w zniewolonej Ojczyźnie, będąc wiernym ostatniemu rozkazowi generała Leopolda Okulickiego, dowódcy AK: „Dalszą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą”. „Mars” po wojnie pozostał wierny przysiędze akowskiej: „Stać nieugięcie na straży honoru Ojczyzny i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia”.\

Gdy pojawiła się możliwość lustracji i udostępnienia dokumentów w IPN, Tata starał się uzyskać wgląd do swoich akt. Dwukrotnie pisał wniosek do Archiwum IPN w Warszawie, ale nie doczekał się odpowiedzi. Ja zwróciłam się 31.01.2020 r. do Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie o opinię o moim Ojcu Zygmuncie Kaweckim w związku z chęcią uczynienia patronem ulicy w Wieliczce prof. Zygmunta Kaweckiego.

Odpowiedź z 11.07.2020r Naczelnika OBUWiM w Krakowie zawiera akceptację: „...Gorąco popieramy ideę uczynienia patronem jednej z ulic Wieliczki prof. Zygmunta Kaweckiego. Zygmunt Kawecki (1919 - 2003) był Żołnierzem ZWZ-AK o ps. „Mars”, dowódcą plutonu oraz inspektorem dywersyjnym krakowskiego „Kedywu”, uczestnikiem wielu akcji dywersyjnych a następnie w ramach Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego „Skała” uczestnikiem walk z Niemcami podczas akcji „Burza”.”

Pismo zawiera również informację, że jako były żołnierz Armii Krajowej w latach 1949-56 był poddany inwigilacji ze strony komunistycznych organów bezpieczeństwa. Została wobec niego założona sprawa ewidencyjno - obserwacyjna w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie.

W październiku 2020 r. w siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie/Wieliczce

otrzymałam kserokopie odnalezionych, w dostępnym zasobie, dokumentów dotyczących prof. Zygmunta Kaweckiego.

Po zapoznaniu się z dokumentami wystąpiłam 13 listopada 2020 r. do IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie z wnioskiem o podanie nazwisk i dalszych danych identyfikujących tożsamość pracowników, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa oraz osób, które przekazywały informacje o moim Tacie organom bezpieczeństwa państwa. 10 grudnia 2020 r. otrzymałam z IPN informację o niezakończeniu postępowania w ustawowym terminie z uwagi na oczekiwanie na wynik kwerend archiwalnych prowadzonych w Oddziale IPN w Krakowie. Równocześnie wyznaczono nowy termin załatwienia sprawy na 14 dni od dnia wpływu do Oddziału IPN-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wyników kwerend archiwalnych, niezbędnych do zakończenia postępowania. Do dziś (tj. od 3 lat) nie otrzymałam wnioskowanych informacji.

W udostępnionych mnie materiałach były m.in., akta dotyczące inwigilacji Zygmunta Kaweckiego. Oprócz Taty do inwigilacji włączono jeszcze Jego kolegów szkolnych i z AK, jako kontakty, tj., Władysława Dudka ps. „Lenard” i Kazimierza Lorysa ps. „Zawała”. W skład agentury wchodziło 3 stałych informatorów tj. „Marian”, „Projektant” i „Władek”. Oprócz nich w aktach znajdują się donosy kilku innych informatorów, np. „Znajomy”, „Ryś”, „Żuraw”. Sądząc po treści donosów: „Znajomy” i „Władek” byli związani ze środowiskiem AK, a „Marian” był pracownikiem Biura Projektów.

Niektórzy informatorzy nie byli „doinformowani” Np. 12.09.51r „Władek” o „Marsie” tak pisze: „Mars” potrafi planować akcje, tylko jest nerwowy i to mu przeszkadza w samej akcji. Wymagający, służbista, ogólnie nie lubiany przez podwładnych. Obecnie mieszka i pracuje o ile wiem w Żywcu.

O ile będzie mógł na wypadek wojny będzie się ukrywał. Jeżeli będzie zmuszony będzie starał się przetrwać z bronią w ręku na zapleczu, jeżeli uzna za właściwe pójdzie na front i będzie się starał przejść na drugą stronę. Trudno przewidzieć. Atakować na pewno nie będzie z pobudek ideowych, tak jakby to mógł sobie dawniej, a tylko w razie konieczności. Wzięty do armii przeciwnych nam, byle nie narażać się zbyt, dałby się w pełni wykorzystać dla celów zwycięstwa tamtej strony.”

W następnym doniesieniu z 15.09.51 r. „Władek” myli Z. Kaweckiego - „Marsa” z Czesławem Skrobeckim używającym dwóch pseudonimów „Czesław” i „Mars”. Donosi: „ob. „Mars” - „Czesław” (dwa pseud.) nie podał, że był d-cą „Skoku” mianowanym na wiosnę 1944r, ponieważ był nim tylko parę miesięcy / po paru miesiącach został do Krakowa odwołany, ponieważ w Skoku zdarzył się na instruktazowym strzelaniu wypadek postrzelenia w brzuch jednego z członków tego oddziału. „Mars” rannego dobił, nie mogąc mu w terenie zapewnić pomocy”.

Czesław Skrobecki został w styczniu 1944 r. (do sierpnia) d-cą OP „Skok”. Podobnie jak Tata był inspektorem dywersji w sztabie Okr. Kedywu Kraków. Był dowódcą patroli specjalnych, organizował sieci sabotażowo-dywersyjne na terenie Okręgu Krakowa i Śląska, brał udział w

niszczeniu transportów kolejowych i drogowych.

Ryszard Naszkiewicz Cichociemny o ps. „Powolny” w zeznaniu na temat „Marsa” 28.09. 1951 r. powiedział: „Mars” - poznałem go w jesieni 1943 r., jako dowódcę patrolu dywersyjnego w Wieliczce. W Baonie „Skała” pełnił funkcję dowódcy plut. 2 w 1-ej kompanii. W ciągu całej znajomości wykazał się pierwszorzędnym żołnierzem i dowódcą. O wielkim zmyśle orientacyjnym, surowym, lecz sprawiedliwym podejściu do żołnierza. Dowodził akcją w zlikwidowaniu „Kata ziemi miechowskiej”- Baumgartena tj. szefa żandarmerii niemieckiej, przebywającego w Dalewicach pow. Miechów. Akcja ta była przez niego wspaniale zorganizowana. Zygmunt Kawecki obecnie mieszka w Wieliczce lub w Krakowie. Pracuje, jako inżynier-górnik naukowo i w tym roku został odznaczony Nagrodą Państwową II klasy.”

Wiele doniesień zawierało błędy, i świadczyło o braku konkretnych informacji, np.: doniesienie inf. „Kolt” z 13.11.1951 r. : „Mars” ps., nazwisko nieznane mi, rodem z Wieliczki, był typem oficera sanacyjnego, opryskliwy i nieprzystępny był nielubiany przez żołnierzy Baonu, nie rozmawiałem z nim nigdy. Uzbrojenia jego nie pamiętam.”

UB był przede wszystkim zainteresowany powojenną postawą Taty. Kolejny wywiad z terenu Wieliczki z 18.11. 1952 r. zawiera informację: „Nadmieniamy, że w/w do partii na naszym terenie nie należy, politycznie ani społecznie się nie udziela, do obecnego ustroju jest obojętnie ustosunkowany, natomiast wrogiej działalności nie przejawia, w życiu prywatnym prowadzi się moralnie nienagannie, stopę życiową prowadzi przeciętną”.

Od 1949 r. nazbierało się sporo różnych donosów, notatek służbowych, wywiadów, informacji na temat Zygmunta Kaweckiego, więc w listopadzie 1954r w PU d/s BP postanowiono założyć sprawę ewidencyjno-obserwacyjną Zygmunta Kaweckiego. Wystąpiono do WU ds. BP o sprawdzenie czy figuruje on w Kartotece Ogólnej uzyskując odpowiedź: Ujawniony członek AK, Stopień nabyty w Konspiracji Kapitan, Ujawniony 3.X.45r L .ewid. 654.

Po rozpatrzeniu materiałów dotyczących Zygmunta Kaweckiego stwierdzono, że w/w w okresie okupacji należał do AK grupy majora „Skała” - Kedyw, która to grupa na terenie Wieliczki i okolicy dokonała szeregu morderstw, - w której to organizacji pełnił funkcję d-cy plutonu pod ps „Mars”. W celu stwierdzenia jego obecnej działalności planowano wykonanie następujących przedsięwzięć operacyjnych:

Poprzez informatora ps. „Julian”, „Orion” oraz „Inwestor” ustalić działalność figuranta, kontakty na terenie pracy, co to za ludzie, z którymi się kontaktuje oraz ich zainteresowania. Spośród wytypowanych kontaktów przystąpić do wytypowania kandydata na werbunek pod w/w figuranta.

Wystosować pismo do PU ds. BP Kraków - celem przesłania dokładnej charakterystyki grupy mjr, Skały, która to grupa grasowała w tamtejszej okolicy.

Ustalić poprzednie miejsca pracy wymienionego i zwrócić się z pismem o charakterystyki tychże miejsc.

Zwrócić się z zadaniem na wywiad do Wydziału „B” - celem ustalenia kontaktów wymienionego w miejscu zamieszkania, oraz co to są za ludzie, z którymi się kontaktuje.

Po wykonaniu powyższych przedsięwzięć na bazie nowo uzyskanych materiałów zdecydowano o założeniu sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej dla Zygmunta Kaweckiego s. Franciszka, jako na byłego dowódcę plutonu dywersyjnego AK i zarejestrowano w Departamencie X.

W sierpniu 1955 r. zakończono rozpracowanie Zygmunta Kaweckiego. Z uwagi, na to, że w/w w okresie okupacji należał do organizacji AK pełniąc funkcję zastępcy komendanta obwodu na powiat Kraków a po wyzwoleniu pracuje, jako inżynier i nie notuje się żadnych wystąpień ze strony omawianego, postanowiono zarejestrować Zygmunta Kaweckiego w ewidencji ogólnoinformacyjnej, w kategorii b czł. AK. Materiały dot. w/w (na 15 arkuszach) przekazano do Archiwum Departamentu X w dniu 11.08.1955 r.

W dalszym ciągu kontynuowana jest sprawa ewidencyjno-obserwacyjna na ob. Kaweckiego. Zbierane są doniesienia informacyjne od „Inwestora”, „Oriona”, „Mariana”, Projektanta”, „Rysia”, „Władka” .

Przykładowo z notatki służbowej „spisanej ze słów” Sekretarza POP Biura Projektów Brzozowicza i czł. PZPR Mazura odnośnie Z. Kaweckiego oświadczyli, że pracuje on w charakterze Głównego Inżyniera specjalisty, w pracy wywiązuje się bez zarzutu, jest dobrym organizatorem pracy, pomaga słabszym pracownikom. Zatrudniony jest na pół etatu, pracuje dodatkowo na AGH w charakterze adiunkta.”

W dniu 9 czerwca 1956 r. zadanie dot. Kaweckiego Zygmunta otrzymał inf. „Władek”, który należał w okresie okupacji wspólnie z moim Tatą do org. AK. Zadanie dotyczyło informacji: z okresu okupacji i jego znajomości z Z. Kaweckim, organizacji wojskowych i politycznych, do których należał Z. Kaweckim, okoliczności, w jakich został wciągnięty do AK, pełnionych funkcji, szkoleń w AK z zakresu dokonywania dywersji, sabotażu, zbieraniu informacji, operacji organizowanych przez Z. Kaweckiego oraz czy obecnie kontaktuje się z Z. Kaweckim.

W dniu 25.08.1956 r. do Naczelnika Wydz. III wysłano pismo w sprawie braku odpowiedzi na zadania przydzielone do wykonania 9.06. 1956 r informatorowi „Władek”.

11.10.1956 r. notatka służbowa z rozmowy z sekretarzem POP Biura Projektów Brzozowiczem w związku ze zbliżającym się świętem górniczym, Dyrekcja Krakowskiego Biura Projektów Górniczych wysłała wniosek, zatwierdzony przez Komitet Wojewódzki, o odznaczenie za pracę zawodową złotym Krzyżem Zasługi Zygmunta Kaweckiego.

W dniu 26.10. 1956 r. informator „Marian” donosi o wiecu w BP, na którym była m.in. poruszana sprawa odznaczeń pracowników byłych członków AK i rehabilitacji. Między innymi

poruszano sprawę Z. Kaweckiego, który zasługiwał na odznaczenia i były wysuwane

Podobnie 25.10.1956 r. informator „Rys” donosi, że inżynierowie Lorys, Dębicki, Szczepański, jako byli akowcy skarżyli się na to, że są usuwani od wszelkich nagród, odznaczeń itp. Szczególnie wysuwano przy tym, jako przykład inż. Z. Kaweckiego, który dostał nagrodę państwową na AGH, natomiast w Biurze nie mógł się doczekać nawet munduru górniczego.

11.12. 1956 r. postanowiono o przekazaniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej Zygmunta Kaweckiego zatr. Krakowskie Biuro Projektów Górniczych, którym będzie się interesował Wydział III tutejszego Urzędu, na co wyraził zgodę Naczelnik wydz. III. W/w sprawę 27.12.1956 r. zdjęto z ewidencji Wydz. X.

Do Naczelnika Wydziału Ewidencyjno Operacyjnego 18.03.1957 r. zwrócono sprawę ewidencyjno-obserwacyjną z Wydz. III-go dotyczącą Kaweckiego Zygmunta, jako niekwalifikującą się do dalszego prowadzenia – brak danych o wrogim stosunku do PRL.

Równolegle z założeniem sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej dla Zygmunta Kaweckiego w styczniu 1955 r. do kierownika WU d/s BP wpłynęło pismo z PU ds. BP z prośbą o zezwolenie na „opracowanie kandydata Kaweckiego Zygmunta na werbunek w charakterze informatora”. W uzasadnieniu podano, m.in., że „kandydat w Kedywie pełnił funkcję oficera d/s specjalnych oraz szkoleniowych. Odpowiedzialny był za wykonawstwo wyroków za dywersję i sabotaż, po tej linii przeprowadzał szkolenia w poszczególnych jednostkach. Był on zarazem z-cą komendanta obwodu na powiat Kraków i Bochnię.

Z racji tej zna on dokładnie strukturę organizacyjną AK, jest powiązany z osobami zajmującymi kierownicze stanowiska w organizacji jak Cieślikiem Mieczysławem Kom. Obwodu Kedywu, Wołkiem Władysławem kom. Oddziałów zbrojnych, którego broń dotychczas nie została ujawniona, d-cą kompanii Lembasem Franciszkiem i szeregiem innych osób zajmujących ważniejsze stanowiska.

Zadaniem jego będzie wyjaśnić gdzie znajduje się archiwum „Kedywu” i gdzie jest broń będąca w posiadaniu d-cy oddziałów zbrojnych Wołka Władysława. Może wyjaśnić powody zamelinowania broni i archiwum, oraz wyprowadzić PU ds. BP na dalsze powiązania. Kandydat jest na równym poziomie z osobami zajmującymi kierownicze stanowiska w AK na terenie Wieliczki, cieszył się wśród kierownictwa dobrym zaufaniem był, więc wtajemniczony w sprawy najbardziej tajne. Obecnie ma dobrą pracę, zarabia dobrze, za dobrą pracę został odznaczony, więc pogląd polityczny zmienił – jest lojalnie ustosunkowany.

Werbunek może być dokonany na zasadzie lojalności.”

W charakterystyce kandydata stwierdzono, że: „ jest człowiekiem bardzo ostrożnym, oficjalnie nie wypowiada się, bardzo przebiegły, w początkowym okresie po wyzwoleniu miał nadzieję na wyniknięcie jakichś konfliktów i wypowiadał się za stronę kapitalistyczną. Obecnie jego dobra praca przemawia za tym, że przechyla się na naszą stronę. Nałogów nie posiada, pilnuje raczej pracy i życia rodzinnego, kontakty ma obecnie bardzo szczupłe, raczej przypadkowe.

Przedstawiony Plan opracowania kandydata zawiera 5 pkt:

Wykorzystać sieci mające dotarcie do kandydata Z. Kaweckiego w miejscu pracy, tj. w Biurze Projektów i na AGH. Ustalić jego obecny kierunek polityczny, kontakty, jego wypowiedzi oraz ewentualnie kompromitujące materiały.

Na terenie Wieliczki wykorzystać informatorów „Znajomy”, „Basia”, i „Żuraw”, ustalić jego kontakty, obecną działalność, cechy osobiste i powiązania z istniejącą przy Kedywie komórką antykomunistyczną.

Przez inf. „Znajomy” i przez dochodzenie wyjaśnić czy zastrzelony Kostecki Stanisław faktycznie był powiązany z Niemcami, czy groziła zdrada organizacji z jego strony.

Z chwilą uzyskania materiałów gwarantujących możliwość wykorzystania go na agenta wystąpić z raportem na werbunek.

Przeprowadzić z kandydatem osobistą rozmowę.”

We wrześniu 1955 r zostały przekazane materiały dot. Z. Kaweckiego z archiwum Wydziału X do Wydz. IV WU ds. BP celem dołączenia i wykorzystania.

Dalszych informacji odnośnie sprawy werbunku na informatora nie ma.”

Prof. dr hab. inż. Andrzej Tytko z Katedry Inżynierii Maszyn i Transportu AGH, asystent profesora Zygmunta Kaweckiego przez prezentację slajdów przedstawił - „Wspomnienie o Profesorze Zygmuncie Kaweckim, jako naukowcu, nauczycielu, wychowawcy i koledze. Autorami prezentacji byli: dr. hab. inż. Tomasz Rokita, prof. AGH, prof. dr hab. inż. Andrzej Tytko”.

Dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Jestem ostatnim asystentem Profesora Zygmunta Kaweckiego. Swoje wystąpienie przygotowałem w czterech rozdziałach:

- Zygmunt Kaweckie, jako naukowiec

Oto strona tytułowa pracy doktorskiej Zygmunta Kaweckiego z 1959 r. pt. „Zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z elektromagnetyczną defektoskopią lin stalowych”. Po obronie tej pracy prof. Zygmunt Kaweckie uzyskał stopień doktora nauk technicznych, doktora filozofii jak to się ładnie nazywało. Wypożyczyłem z Biblioteki Głównej AGH maszynopis tej pracy. Prezentuje tu jeden z rysunków w niej zamieszczony i do dziś się zastanawiam jak profesor go narysował? Zapewne w tym pomogła mu jego praca, jako konstruktora, kreślarza

w Biurze Projektów. Większość naszych studentów nie jest w stanie takich rysunków narysować

- Zygmunt Kawecki, jako naukowiec praktyk

Profesor swoją metodę badania lin stalowych wprowadzał na Kolei Linowej na Kasprowy Wierch, którą uruchomiono w 1936 r. Oto fotografia tej kolejki zimą. W zespole, który opracował metodę badania lin najstarszy był prof. Jeżewski, wybitny fizyk, elektronikiem był prof. Ludgier Szklarski, a najmłodszym był ich asystent prof. Kawecki. Oto fotografie taśm dokumentujących defektoskopowe badania lin nośnych Kolei Linowej na Kasprowy Wierch wykonanych poprzez Zygmunta Kaweckiego (praca doktorska...)

- Zygmunt Kawecki - organizator i uczestnik licznych konferencji dotyczących problematyki związanej z bezpieczeństwem pracy górniczych wyciągów szybowych. Brał udział w licznych konferencjach, wystąpieniach. To był człowiek, który żył uczelnią, a uczelnia była z niego dumna. Oto zdjęcie, na którym od lewej siedzą: prof. Janusz Kowal, wieliczanin, multi doktor honorowy wielu uczelni w Polsce, też bardzo aktywny i prof. Z. Kawecki. Który jako jeden z ostatnich otrzymał Doktora Honorowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie? Podczas uroczystości prof. Zygmunt Kawecki od prorektora AGH prof. Janusza Kowala otrzymał gratulacje.

Zwieńczeniem kariery naukowej Zygmunta Kaweckiego było nadanie Mu Doktoratu Honoris Causa AGH. Oto zdjęcie, podczas tej uroczystości, na którym widzimy prof. Zygmunta Kaweckiego, partyzant AK ps. „Mars”, który w 1944 r. dokonywał zamachu na Hansa Franka, siedzącego w fotelu, w którym urzędował - siedział w latach II wojny światowej Generalny Gubernator Hans Frank. Okupanci niemieccy zajęli budynek AGH i jego wyposażenie. W głównym gmachu Akademii Górniczej w październiku 1941 r. obchodzono drugą rocznicę utworzenia Generalnego Gubernatorstwa. Wówczas Hans Frank wygłaszał przemówienie.

- Zygmunt Kawecki, jako nauczyciel

Oto fotografia jego najwybitniejszego ucznia i kolegi - profesora dr hab. inż. Juliusza Stachurskiego (1929-1981), wieliczanina, zięcia Alfonsa Długosza, twórcy muzeum w Wieliczce, który odszedł nagle na zawał serca. Ja pracowałem w zespole prof. Stachurskiego. Wprowadził On metodę badania lin na skalę światową. Otóż nie ma świecie liny odpowiedzialnej, która by nie była badana naszą polską agh-owską metodą. Inni uczyli się od nas. Osiągnięciami prof. Juliusza Stachurskiego były: defektograf typu MD 8, defektoskop MD 10 i głowice pomiarowe GP... do badań magnetycznych lin stalowych, opracowane i wykonane na AGH oraz w ramach licencji sprzedawane do wielu krajów świata.

W 1962 r. zespół czołowych uczonych z dziedziny eksploatacji lin stalowych założył światową organizację OJPE, która odbywała swoje spotkania w wielu miastach całego świata. Oto

fotografia prof. Andrzeja Tytko w trakcie badania jednej z lin nośnych Kolejki Linowej (KL) „Kasprowy Wierch” metodą opracowaną przez Z. Kaweckiego. Praktycznie niewidoczne złomy drutów na jednej z lin nośnych KL „Kasprowy Wierch”. Oto fotografie: - niezbędny, (ale wyczerpywalny) zapas lin nośnych KL „Kasprowy Wierch”; - cień wagonika na tle świerków regla górnego masywu Kasprowy Wierch zarejestrowany w trakcie jednego z ostatnich badań magnetycznych lin kolei linowej „Kasprowy Wierch” przed jego modernizacją; - Autorzy niniejszej prezentacji w dniu poświęcenia (grudzień 2000 r.) przez biskupa Kazimierza Nycza Kolej Linowej „Gąsienicowa” w towarzystwie prof. Z. Kaweckiego na tle podpór górnej stacji na Kasprowy Wierch.

- Zygmunt Kaweckie - wychowawca

Zygmunt Kaweckie uwielbiał imprezy, ale na dobrym poziomie. Ponieważ jesteśmy Akademią Górniczą to dla nas Dzień Górnika, był najważniejszym świętem. Oto zdjęcie ze spotkanie Gwarków Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH w grudniu 1975 r. - to była moja karczma piwna: śpiewanie pieśni, zabawa. Na niej był bardzo ważny minister, który wystosował pismo do prof. Kaweckiego, który był dyrektorem Instytutu, że jeżeli nie wiecie jak wychowywać młodzież, to się przyjrzyjcie temu jak to robią w AGH. Całe lata o tym Profesor opowiadał. Wyciągnąłem jedną z karykatur -jeśli ktoś ma wątpliwość, dlaczego Kaweckie ma pseudonim „Mars”, to popatrzcie na tę twarz na karykaturze. Jego twarz była bardzo sympatyczna, aczkolwiek mieliśmy ogromny respekt.

- Zygmunt Kaweckie - miłośnik tradycji górniczych

Tradycje górnicze przejęte są z Akademii Górniczej w Leoben. Oto fotografia ze spotkanie Gwarków 9 grudnia 2002 r. Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH - Wysokie i w Sprawach Piwnych Nieomylnie Prezydium: prof. Z. Kaweckie, prof. J. Hansel, prof. J. Kowal, jeden z dyrektorów WUG. Kolejna fotografia przedstawia: prof. Z. Kaweckiego, jako Lis Major w trakcie ceremonii skoku przez skórę naszego kolegi śp. inż. M. Biecharza, asystuje prof. B. Barchański i M. Mazur (WUG).

Dziś po 20 latach jak komuś mówię, że pracowałem pod prof. Zygmuntem Kaweckim, to to jest znak dobrej szkoły. O prof. Kaweckie się pamięta i dlatego tu jestem i mam przyjemność przed Państwem przedstawić moje przemyślenia, doświadczenia. Bardzo dziękuje Państwu. ”

Barbara Zapadlińska, redaktor naczelna bezpłatnego miesięcznika „Panorama Powiatu Wielickiego” - „Zygmunt Kaweckie w „Panoramie Powiatu Wielickiego”.

„Bardzo dziękuje Pani Jadwidze na zaproszenie i możliwość uczestniczenia w dzisiejszym spotkaniu „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! o prof. Zygmuncie Kaweckim. Jest to dzień pamięci i świadectwa. Każdy, kto spotkał prezesa „Klubu Przyjaciół Wieliczki” Zygmunta Kaweckiego był pod wrażeniem jego charakteru pełnego godności, a zarazem wielkiej dobroci i

życzliwości. To osoba, którą otaczał powszechny szacunek. „Panorama Powiatu Wielickiego”, a wcześniej „Panorama Wieliczki”, od początku powstania drukuje historię naszej małej Ojczyzny. Teksty historyczne przekazywało nam do publikacji wielu pasjonatów historii. Zwracaliśmy się także z zaproszeniem do żołnierzy Armii Krajowej o podzielenie się wspomnieniami, aby te zostały zachowane dla kolejnych pokoleń, jako świadectwo. Z prezesem Zygmuntem Kaweckim miałam możliwość spotkania się w ramach spotkań „Klubu Przyjaciół Wieliczki”, będąc członkiem Klubu, do którego mnie zaprosił. Pisałam relacje z tych spotkań. Wówczas powstał cykl artykułów opisujących czas jego dzieciństwa, czas fascynacji kolejną linową kopalnią soli w Wieliczce, a także czas II wojny światowej: działalność w AK, KEDYW-ile, Batalionie „Skała” i kolejny etap: działalność naukową w Akademii Górniczo-Hutniczej. Był to rok 2002 r. i Pan Prezes dokonywał w pewnym sensie takiej refleksji swojego życia. Wszystkie te teksty, które się wtedy ukazały rozpoczął w ten sposób: „Czy moje życie miała jakiś sens? Co zrobiłem dobrze, a co źle?”. Na pewno duże znaczenie w jego życiu miał dzień 4 września 1939 r., kiedy został niemal śmiertelnie ranny. Powiedział: „Jest to wprost niewiarygodne, że wówczas ocalałem. Byłem potrzebny.” Jesteśmy zaszczytzeni, bo na okładce „Panoramy... z czerwca 2002 r. ” opublikowałam portret Zygmunta Kaweckiego, namalowany przez partyzanta J. Bigaję ps. „Czarny” z podpisem „PPR „MARS” ZYGMUNT KAWECKI PARTYZANT SAM. BAONU „SKAŁA”/KEDYW/ D-CA ZAMACHU NA BAUMGARTENA”, który najbardziej obrazuje całe jego życie, charakter. Mogę na zakończenie powiedzieć, aby Polska miała zawsze takich bohaterów, którzy poświęcą jej całe życie, czy walcząc w obronie granic, czy pracując na jej rzecz. Dziękuję bardzo.”

Bogusława Stanowska-Cichoń - „Wieliczka Portret Własny Profesor Zygmunt Kaweckie” w piśmie „SÓL ZIEMI”.

Bardzo serdecznie witam. Prawie 20 lat temu powstawała tutaj przy Parafii św. Klemensa gazetka dekanalna „SÓL ZIEMI”, dodatek do „ŻRÓDŁA” wydawanego w Krakowie przez inżyniera Antoniego Ziębę i krakowskie środowisko Politechniki Krakowskiej (PK). W tym środowisku tuż po wojnie działał inż. Jerzy Ciesielski, wykładowca PK, obecnie Sługa Boży. To środowisko wniosło duży wkład w sferę działalności kulturalnej, edukacyjnej Krakowa, Małopolski. Jestem humanistką, absolwentką polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i chylę czoła przed tą działalnością. Postać prof. Zygmunta Kaweckiego jest przykładem pokolenia mężczyzn urodzonych w 1919, 1920 r. Od 21 lat jestem dokumentalistką, reżyserem filmów o tematyce historycznej. Sportretowałam wiele osób, które zasłużyły się w obronie Ojczyzny. Cieszę się, że dziś przyszło mi mówić o Panu Profesorze Zygmuncie Kaweckim, a nie 20 lat temu, (gdy przeprowadzałam wywiad z panem Profesorem do „Soli Ziemi”), ponieważ widzę wyraźniej jego postawę patriotyczną i motywację jego wyborów z perspektywy tych właśnie biografii, które przyszło mi ukazywać. W ubiegłym roku zrealizowałam film pt. „Wyrwani z katowni Podhala” (TVP Kraków).. Ukazuje on bohaterstwo partyzantów Podhala i spektakularną akcję kapitana AK Tadeusza Studzińskiego. Był to rówieśnik Zygmunta Kaweckiego, który podjął się wyzwolić 42 partyzantów z katowni Podhala w wili Palace w Zakopanym. Udało się to zrobić bez jednego strzału. Taką osobą, była słynna postać z Wilna - Romuald Warakowski, grafik, malarz, który w czasie II wojny światowej działał wraz ze

swoim bratem, klerykami O. Jezuitów Stanisławem Kiałką i Stefanem Dzierżkiem w komórce legalizacyjnej AK, która przygotowała ponad 85 tys. dokumentów tożsamości. Nigdy nie wpadli, choć ścigali ich zarówno Niemcy jak i Sowieci.

Gdy powstawał wywiad z profesorem Kaweckim dla „SOLI ZIEMI”, to pierwsze pytanie, jakie mu zadałam brzmiało: Jak pokolenie Pana Profesora było wychowywane? Co czytaliście? Czego się uczyliście? Czy Dekalog był dla Was najważniejszy? Jakie wybory były najważniejsze? Przecież tamto pokolenie i obecne - prawnuków prof. Kaweckiego - niczym się nie różni. Tamto pokolenie miało swoje ambicje, zainteresowania, wybory. Pan profesor miał naturę poznawczą, myślał o karierze naukowej. Jego pokolenie musiało stanąć przed niezwykle trudnym egzaminem. Pokolenie naszych dzieci i wnuków nie musiało stawiać przed takimi wyzwaniami, a tamto pokolenie zdało swój historyczny egzamin w sposób perfekcyjny. Dla mnie pytanie: jak wybierali wówczas - jest najważniejsze. Pan Profesor w tym wywiadzie opowiadał o swoim ojcu, jak trudną drogą szedł, aby zdobyć wykształcenie, potem pracując w kopalniach. On uczył się wyborów w życiu patrząc na ojca. Dla niego ważne było to, o czym wiele lat później mówił Jan Paweł II, gdy spotkał się z młodzieżą na Skałce - powiedział, że trzeba stawiać sobie wysokie wymagania, bo gdzie są wysokie wymagania, „tam młodzież idzie”. W realizacji moich filmów dokumentalnych stawiam sobie pytanie, jak osoby, które są bohaterami filmu - dokonywały wyborów? Co stawiały na szali w życiu? Na tej szali zawsze zwyciężała miłość Ojczyzny...

20 lat temu powstał mój wywiad z prof. Zygmuntem Kaweckim. Pamiętam tę wizytę w AGH. Pan Profesor przyjął mnie w swoim gabinecie, częstował kawą, z chęcią opowiadał. To był szlachetny, ciepły, wspaniały człowiek. Pan Profesor był z takiego pokolenia, którego myślę - już nie ma. To był ten rodzaj wykładowców, profesorów, którzy stanowili elitę polskiego środowiska naukowego. Oni czerpali ze swoich doświadczeń, wzorców postaw swoich profesorów. To były wzorce dla tego pokolenia, z którego wyrastał prof. Kaweckie. Ta ogromna odwaga wynikała też z tego, że oni byli wychowywani w poczuciu ogromnej wolności. Profesor wspominał, że dla niego zawsze najważniejsze było harcerstwo. Nawiązuję do tego, o czym mówiła tutaj wnuczka, że właściwie Pan Profesor nie miał czasu na naukę, bo bardzo angażował się w różne prace społeczne. Etos harcerstwa dla pokolenia urodzonego w 1919, 1920 r. był najważniejszy. To ogromne poczucie wolności z jednej strony, a z drugiej umiejętność wyboru. Przecież prof. Kaweckie był w podchorążówce, w Modlinie, z tymi warunkami osobowości mógł realizować karierę wojskową, ale stwierdził, że chce wybrać drogę naukowca. Zarówno przesłanie wywiadu, jak i dzisiejszych prelekcji, wskazują, że wychowanie Pana Profesora i jego rówieśników oparte było na wspaniałych tradycjach. Wielcy Polacy byli wychowani na lekturach Mickiewicza, Sienkiewicza, Słowackiego, Norwida. Uważam, że powinien powstać film dokumentalny o życiu Pana Profesora, żeby młodzież miała możliwość budować swoją przyszłość na etosie takim, jak prof. Kaweckie. Dziękuję bardzo.”

Jadwiga Duda - „Społeczna działalność Zygmunta Kaweckiego w Klubie Przyjaciół Wieliczki”:

„Sięgamy w przeszłość, w historię ażeby lepiej kształtować współczesność.”

26.04.2006 r. odbyło się 100-ne spotkanie „Wieliczka-Wieliczenie”, na którym Piotr Kurek, członek Zarządu KPW wygłosił referat pt. „Działalność „Klubu Przyjaciół Wieliczki” w Warszawie w latach 1966-1996”, a Marcin Perek, wiceprezes Zarządu KPW - „Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” Oddział Krakowski Klubu (1955-2006) - zarys dziejów”. Oba referaty zostały opublikowane w zeszycie nr 45 „Biblioteczki Wielickiej” i są podstawą niniejszego referatu.

Klub Przyjaciół Wieliczki (KPW) powstał w Warszawie, z inicjatywy byłych uczniów wielickich szkół średnich: Gimnazjum i Liceum im. Jana Matejki i Miejskiego Prywatnego Gimnazjum Realnego Żeńskiego im. Marii Konopnickiej mieszkających i pracujących w Warszawie. 17.06.1966 r. odbyło się inauguracyjne Walne Zgromadzenie Klubu. Siedziba był gmach Ministerstwa Komunikacji. Wybrano zarząd z prezesem dr Piotrem Lewińskim, ministrem komunikacji i transportu. 12.03.1967 r. utworzono Oddział Krakowski, a 14.03. 1967 r. Oddział Katowicki Klubu Przyjaciół Wieliczki. 11.12.1966 r. Zarząd Główny KPW w Warszawie zorganizował w Wieliczce ogólne spotkanie wszystkich członków i sympatyków Klubu z Warszawy, Krakowa i Katowic w podziemnym Muzeum Żup Krakowskich - gospodarzem był dyrektor Muzeum Alfons Długosz.

Prezesami Zarządu KPW w Krakowie byli: dr Halina Feliksiewicz w latach 1966-1973 i 1977-1983 oraz Władysław Bochenek 1973-1977. 11.12.1983 r. Walne Zgromadzenie KPW w sali Pracowników AGH przy Alei Mickiewicza w Kraskowie wybrało Zygmunta Kaweckiego prezesem 10-cio osobowego Zarządu z siedzibą w Krakowie a v-ce prezesem Kazimierza Lorysa

VI kadencja KPW Oddziału Krakowskiego w latach 1983-1985 a w niej były: 25.02.1984 r. Walne Zebranie z udziałem 38 członków KPW; 17.05.1984 r.-zebranie na temat „Wieliczenie w walce podziemnej z okupantem hitlerowskim” z prelekcjami: Kazimierza Lorysa, Andrzeja Grodzińskiego, Władysława Dudka; 26.01.1985 r. spotkanie z referatem mgr inż. Andrzeja Gaczola z Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu miasta Krakowa na temat założeń do planu rewitalizacji miasta Wieliczki.

VII kadencja 1985-1989 siedziba KPW jest w Instytucie Maszyn Górniczych i Automatyki AGH - Pawilon B-2 i zebrania Zarządu. Walne Zebrania odbywają się - w sali PAX-u przy ul. Garbarskiej 9. Klub liczy 124 członków. W tej kadencji wydarzyło się: 9.11.1985 - Nadzwyczajne Zgromadzenie członków KPW oddział w Wieliczce z delegatami oddziałów w Warszawie i Katowicach. Uczczono 10-tą rocznicę śmierci Alfonsa Długosza. Józef Piotrowicz, historyk wygłosił referat pt. „Życie i dzieło prof. Alfonsa Długosza” . Prezesem wybrano Zygmunta Kaweckiego na 13 członków Zarządu a v-ce prezesa mi Mieczysława Stachurę i Kazimierza Lorysa. 18.11.1985 r. na pierwszym Zarządzie utworzono komisje: Komisja ds. Zagospodarowania i Rewaloryzacji Miasta oraz Kopalni Soli; Komisja Organizacyjna; Komisja ds. współpracy z młodzieżą; Komisja Wydawnicza. Kronikę Klubu prowadziła Halina Feliksiewicz. 1.02.1986 r. w sali Stowarzyszenia PAX w Krakowie - spotkanie z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Konkurs pt. „To i owo o Wieliczce” prowadził Władysław Dudek. Wygrała H. Feliksiewicz otrzymując kryształ solny. 17.01. 1987 r. odbyła się uroczystość 20. lecia KPW w Wieliczce: Msza św. u św. Sebastiana, zwiedzanie zamku, posiłek i spotkanie w

Miejskim Domu Kultury. Prelekcje wygłosili: Z. Kawecki, Wł. Dudek, H. Feliksiewicz. 28.03.1987 r. - prelekcja geologa Janusza Wiewiórki i Filipa Kalwajtysa pt. „Piękno podziemi Kopalni Soli w Wieliczce”. 22.06.1987 r.- zwiedzano Kopalnię Soli Wieliczka - poza trasą turystyczną. 17.10. 1987 r. zwiedzano: skarbiec kościoła pw. Św. Klemensa, Zamek Zupny, klasztor OO. Franciszkanów-Reformatów. 14.11.1987 r. -prof. Janina Lewińska wygłosiła prelekcję pt. „Problemy ekologiczne miasta Wieliczki”. 16.01.1988 r. - Spotkanie Opłatkowe KPW w refektarzu OO. Franciszkanów w Wieliczce, a 17.04.1988 r. - spotkanie wielkanocne w sali Klubu Stowarzyszenia PAX w Krakowie.

Kadencja VIII od 1989 do 1992. Prezes Zarządu KPW Zygmunt Kawecki, vice-prezesi: Mieczysław Stachura i Ignacy Markowski (do 1.10.1992) Dalej Zdzisław Zawiasa. Utworzono Komisje: Komisja Zagospodarowania i Rewaloryzacji Miasta i Kopalni Soli w Wieliczce; Łączności ze społecznością Wieliczki; Komisję Historyczną; Komisję Jubileuszu 700. lecia (1290-1990) Miasta Wieliczki 1990 r. W tym okresie w maju 1990 r. podczas wyborów samorządowych radnymi Rady Miejskiej Wieliczki zostali członkowie Klubu: Aleksander Lewiński, Zdzisław Zawiasa, Krystyna Poprawa, Ryszard Panuszka; 22.09.1990 r. - w gmachu dawnego Gimnazjum Męskiego im. Jana Matejki (pałac Przychodzkich) zorganizowano zjazd wychowanków Gimnazjów Męskiego i Żeńskiego w Wieliczce. Wykład wygłosił prof. Stanisław Gawęda pt. „Historia Wieliczki od 1290 r. i historia Gimnazjum Męskiego od 1910 do 1950 r.”. Z tej okazji odbyło się zbiorowe odwiedzenie grobów zmarłych absolwentów na wielickim cmentarzu. W zamku członkowie KPW brali udział w wernisażu wystawy pt. „Wieliczka i Wieliczanie”. W Miejskim Domu Kultury oglądali wystawę akwarel Henryka Kozubskiego i wysłuchali wykładu Ignacego Markowskiego, dyrektora wielickiej kopalni. 8.12.1990 r. była uroczysta sesja Rady Miejskiej w gmachu Sztygarówki- obecnie Miejskim Domu Kultury, na której Prezes KPW Z. Kawecki wygłosił przemówienie na temat działalności i Klubu dla dobra miasta. 9.04.1990 r. - Klub wysłał pismo do prezydenta Krakowa w sprawie zagrożenia wypiska Barycz dla Wieliczki. 19.01. 1991 r. odbyło się spotkanie wokół monografii „Wieliczka. Dzieje miasta” (do 1980 r.) . 30.09.1991 r. Andrzej Gaczol i Janusz Wiewiórka wnioskowali o powstanie na V poziomie wielickiej kopalni komory w sąsiedztwie Sanatorium Alergologicznego z przeznaczeniem na kaplicę Jana Pawła II, by upamiętnić jego pobyt w kopalni, jako ks. Karola Wojtyły. W grudniu 1991 r. na wniosek KPW władze Wieliczki zatwierdziły nazwy nowych ulic w Osiedlu Lekarka II: ulicy Tadeusza Korpora i ulicy Bronisława i Władysława Kordulów. 1.02.1992 r. odbyło się Spotkanie Opłatkowe KPW w restauracji „MAXIM” w Wieliczce.

Kadencja IX od 1992 do 1995. W Klubie w Krakowie i Wieliczce jest 138 członków. Spotkania Opłatkowe i wielkanocne są organizowane w Wieliczce w restauracji MAXIM. 28. 03. 1992 r. na Walnym Zgromadzeniu Klubu w Krakowie przy ul Garbarskiej 9 na prezesa Zarządu wybrano Z. Kaweckiego a na v-ce prezesów: Mieczysława Stachurę i Zdzisława Zawiasę. Klub przyjął inicjatywę prof. Władysława Dudka wydania okolicznościowych zeszytów: zeszyt nr 1 „Biblioteczki Klubu Przyjaciół Wieliczki” pt. „Sprawozdanie z działalności KLUBU PRZYJACIÓŁ WIELICZKI w okresie 1989/92 r.” oraz zeszyt nr 2 Władysław Dudek „UWAGI DO MONOGRAFII WIELICZKA - Dzieje MIASTA (do roku 1980)”. 14.11.1992 r. w MDK w Wieliczce Janusz Wiewiórka i Zenon Duda wygłosili prelekcje pt. „Problem katastrofalnych

wypływów wody w kopalni soli Wieliczka”. Zbigniew Zarębski, dyrektor kopalni omówił prace związane z opanowaniem zagrożenia w kopalni. Komisję Ochrony Kopalni i Miasta Wieliczki tworzą: Andrzej Gaczoł, Zygmunt Kawecki, Józef Piotrowicz, Janusz Wiewiórka, Zbigniew Zarębski. Lato 1993 r. inicjatywa zmierzająca do utworzenia Powiatu Wielickiego, w Międzygminnym Komitecie znaleźli się z KPW: Zygmunt Kawecki, Z. Zawiasa, Anna Gallas-Dropińska. 20.11.1993 r. w domu H. Kozubskiego było spotkanie z hufcowym ZHP Wieliczka Tadeuszem Cyankiewiczem i przybocznymi: Ewą Ptasznik i Magdaleną Sitko. We wrześniu 1994 r. wybory samorządowe: Z. Zarębski został wybrany przewodniczącym Rady Miejskiej, M. Stachura przewodniczył Komisji Wyborczej. 8.11.1994 r. na AGH prof. Antoni Pasch wygłosił odczyt pt. „Telekomunikacja w służbie współczesnego społeczeństwa.”

Kadencja X 1995 - 1998 r. prezesem Klubu Z. Kawecki, v-ce prezesa: M. Stachura i Zenon Duda. Wydarzenia w tej kadencji: 4.06.1995 r. w Wieliczce obchody koronacji Papieskimi Koronami obrazu Matki Bożej Łaskawej w kościele OO. Franciszkanów- Reformatów. 25.05.1996 r. - obchody Jubileuszu 30. Lat istnienia KPW. Msza św. u Św. Klemensa, w Sztygarówce wernisaż wystawy obrazów Franciszka i Henryka Kozubskich. Spotkanie w auli Jana Pawła II w wielickim klasztorze. 16.11.1996 r. - obchody 400. lecia kościoła pw. Św. Sebastiana. W „Sztygarówce” referaty pracowników Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i wystawa obrazów: Elżbiety Kalwajtys, Henryka Kozubskiego, Zbigniewa Wójcika, Ignacego Markowskiego, Stefana Chmiela, Alfonsa Długosza. 18.01 1997 r. Spotkania Opłatkowe w klasztorze OO. Franciszkanów- Reformatów za sprawą gwardiana o. Ludwika Kurowskiego. 19.02.1997 r. - w Wieliczce w zamku żupnym prelekcja Janusza Wiewiórki „Zabytki przyrody nieożywionej w kopalni soli w Wieliczce”. 9.11.1997 r. - otwarcie Stacji Pogotowia Ratunkowego w Wieliczce przy zaangażowaniu Mieczysława Stachury. 7.12.1997 r. w „Sztygarówce” spotkanie KPW na temat działalności konspiracyjnej i partyzanckiej wieliczanie we „Wspomnieniach Władysława Dudka”. Były Jadwiga Duda i Agnieszka Wolańska, z Sekcji Dokumentacji Historycznej w Kopalni Soli „Wieliczka” -Trasa Turystyczna Spółka z. oo. Wówczas została nawiązana współpraca między KSW-Trasa Turystyczna a KPW. Podjęto decyzję, że od stycznia 1998 r. w Wieliczce w Urzędzie Miasta i Gminy w sali „Magistrat” będą się odbywały kulturalno-oświatowe spotkania z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie”. 11.10.1998 r. Rada Gminy Wieliczka wybrała członków KPW: Zdzisława Zawiasę na przewodniczącego Rady Miejskiej, a Józefa Dudę na Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka.

Relacja z kadencji XI KPW za lata 1998 - 2002 i z kadencji XII za lata 2002-2005 została opublikowana w zeszycie nr 4 Biblioteczki Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” autorstwa Zygmunta Kaweckiego i Jadwigi Dudy. Głównym wydarzeniem w działalności KPW są cykliczne spotkania „Wieliczka-Wieliczanie” odbywające się w ostatnie środy miesiąca o godz.16.00-tej, dzięki współpracy KPW z Urzędem Miasta i Gminy Wieliczka, Kopalnia Soli „Wieliczka” Trasa Turystyczna, Miejskim Domem Kultury, a od jesieni 1999 r z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną w Wieliczce. Informacje o spotkaniach „Wieliczka-Wieliczanie” z lat 1998 - 2002 nr: 1-60 zostały opublikowane przez Jadwigę Dudę w zeszycie nr 4 „Biblioteczki Wielickiej” (2004 r.).

14.09.2002 r. w Wieliczce w sali „Magistrat” odbyło się Walne Zgromadzenie KPW.

Prezesem Zarządu została wybrana Jadwiga Duda, zgłoszona przez prof. Zygmunta Kaweckiego. Zygmunt Kawecki został członkiem Zarządu. Zarząd podjął uchwałę o nadaniu tytułu honorowego prezesa Zygmuntowi Kaweckiemu. 11.11.2002 r. Jadwiga Duda podczas akademii w Wieliczce w sali „Magistrat” z okazji Święta Niepodległości wręczyła prof. Zygmuntowi Kaweckiemu dyplom Honorowego Prezesa Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki”. Prezes Zygmunt Kawecki uczestniczył w spotkaniach z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie w latach 1998-2003. 26.03.2003 r. 63 spotkanie „Wieliczka-Wieliczanie”, a 5-te z serii „W nauce i wiedzy” (relacja Jadwigi Dudy” w zeszycie nr 8 „Biblioteczki Wielickiej”) było poświęcone Zygmuntowi Kaweckiemu i było to ostatnie spotkanie z Jego udziałem. 10.11.2003 r. Profesor zmarł i pochowany został na wielickim cmentarzu. Z zeszytu 8 „Biblioteczki Wielickiej” (2006 r.) str. 9-10 odczytam fragment wypowiedzi Mieczysława Stachury na temat Zygmunta Kaweckiego, prezesa Klubu Przyjaciół Wieliczki w latach 1984-2002:

„...W 1984 r. Zygmunt Kawecki został prezesem Klubu Przyjaciół Wieliczki./ Rok później siedziba Klubu z Warszawy została przeniesiona do Krakowa. Przez wiele lat jego skarbnikiem była Janina Maćkowska. Komisji Rewizyjnej przewodniczył Henryk Kozubski we współpracy z prof. Antonim Pachem, Józefem Baranem, Barbarą Dobrzycką, Krystyną Langer, Anielą Lorys. Sądowi Koleżeńskiemu przewodniczył prof. Adam Klich. Ważną rolę odgrywali sekretarze: Jerzy Lewiński, Jerzy Osuchowski, Barbara Grochał, Władysław Bogucki, prof. Ryszard Panuszka, Maria Gacek, Zdzisław Zawiasa, Adam Krajewski i w ostatniej kadencji Jadwiga Duda. Nie mogę ukryć mojej satysfakcji z faktu obdarzenia mnie w kilku kadencjach przez Prezesa zaufaniem, kiedy powierzył mi zadanie wiceprezesa Klubu w takim gronie jego zastępców, jak dr: Mieczysław Skulimowski, prof. Władysław Dudek, Kazimierz Lorys, Ignacy Markowski, Zenon Duda.

Z takim to zespołem nie tylko współpracował, ale nim przez tyle lat niezwykłym talentem kierował. Nieraz myślałem, skąd u niego ta umiejętność kierowania ludźmi, którzy przecież stanowili konglomerat najróżnorodniejszych charakterów, ambicji, poziomu wykształcenia... Ta umiejętność narodziła się u niego w szkolnym harcerstwie. Czy on chce, czy nie chce, na każdym kroku tchnie zeń duch harcerski. On animował przez całe lata nasze spotkania klubowe organizowane bądź to, jako tradycyjne opłatki, święcone, czy też wydarzenia historyczne np. zjazd uczniów gimnazjum męskiego uczęszczających do szkoły przed 1939 r., w 50.lecie wybuchu II wojny światowej, udział w przygotowaniu i odbyciu uroczystości 700. lecia Wieliczki, w pracy Rady Konserwatorskiej ds. Zabytkowej Kopalni Soli i Zabytkowego Miasta Wieliczki, czy wreszcie godne reprezentowanie Klubu w licznych uroczystościach państwowych i regionalnych. Dzięki Zygmuntowi Kaweckiemu przez cały czas jego prezesury towarzyszyła nam trwale serdeczna atmosfera koleżeńska. Niestety, z roku na rok ubywa nas - następuje wymiana pokoleń. Na nasze miejsce wkracza nowe pokolenie, które ma inne zadania do wykonania i inne spojrzenie na świat niż nasze. Ta inność wynika z nowej sytuacji dziejowej, ale dobrze, że chce w ramach Klubu kontynuować tradycje lokalnego patriotyzmu. Kończąc, prelegent powiedział: „Nasz wielce szanowny i czcigodny Prezesie, drogi Zygmuncie. Przyjmij od nas najbardziej serdeczne podziękowanie za trud włożony w dzieło starań o cywilizacyjny awans rodzinnego miasta i jego mieszkańców. Niech Bóg darzy cię

zdrowiem i ludzką przyjaźnią”...

W związku z tematem 45 spotkania „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! Wieliczanie Stanisław Strykowski, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, członek KPW poinformował mnie, o pracy dyplomowej, która napisał i bronił u prof. Zygmunta Kaweckiego.

Stanisław Strykowski: „Tytuł mojej pracy „Zaprojektować i wykonać rysunki konstrukcyjne urządzenia do przesuwania lin z prędkością 1 m na sekundę przez defektograf elektromagnetyczny. Defektograf, to urządzenie, które służy do wykrywania uszkodzeń w lin wyciągowych kopalnianych i nośnych kolejek linowych. Urządzenie, które miałem zaprojektować, miało służyć do badania lin przywiezionych do laboratorium. Obrona pracy miała miejsce 30.11. 1960 r. w Katedrze Urządzeń Wyciągowych. Egzemplarz pracy mam do dzisiaj - liczy już 63 lata. Jako student dodam, że prof. Zygmunt Kawecki był wymagający i surowy?” Dziękuję za uwagę.”

Robert Springwald z Muzeum Armii Krajowej w Krakowie - „Czy warto zwiedzić Muzeum Armii Krajowej w Krakowie?...”:

Witam Państwa serdecznie. Chciałem przed wszystkim podziękować za to, czego się dzisiaj nauczyłem. Usłyszałem i co ważniejsze nauczyłem się jak prowadzoną, na co dzień działalnością może ocalić od zapomnienia ludzi i wydarzenia minionych lat. Przez to chylę czoła przed Panią Jadwigą Dudą.

Zadano mi pytanie. Czy warto przyjechać do Muzeum Armii Krajowej? Można na to pytanie odpowiedzieć prosto. Oczywiście tak, ale dlaczego... Muzeum Armii Krajowej zbiera, opracowuje i prezentuje pamiątki ilustrujące wysiłek zbrojny żołnierzy Armii Krajowej i zbrojnego podziemia antykomunistycznego W Muzeum snuta jest opowieści o Armii Krajowej, jako ramieniu zbrojnym Polskiego Państwa Podziemnego w ścisłym powiązaniu z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie, wsparciem lotniczym dla AK i Cichociemnymi. Sporo miejsca poświęca się Szarym Szeregom i Małemu Sabotażowi.

W ostatnim rozkazie gen. Leopold Okulicki pisze: „.... Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego... „ i Muzeum AK w Krakowie ten rozkaz wykonuje.

Z wstąpień, które słyszeliśmy wyraźnie wynika, że Muzeum Armii Krajowej powstało o wiele, wiele lat za późno. Ci ludzie, którzy nieśli na swoich barkach ciężar walk z okupantem, potem przez okres PRL-u byli skazani na zapomnienie i traktowani przynajmniej jak ludzie drugiej kategorii. Bardzo wiele pamiątek po nich zostało bezpowrotnie zniszczonych. Wiele cennych dokumentów i pamiątek znajduje się jeszcze w domowych archiwach. Pracownicy Muzeum AK oczekują na Państwa. Jest ono właściwym miejscem, aby ocalić skarby walki o wolność od zapomnienia.

Chcę podziękować jednemu z Państwa, Panu Romanowi Krzysiakowi, który tu dziś na moje ręce podarował do Muzeum Armii Krajowej kenkartę swojego ojca Mariana Walczyka z 1942

r., żołnierza AK ps. „Bez” oraz naszywkę z czarnego materiału z wyhaftowanymi złotą nitką: orłem i literami O P S (Oddział Partyzancki Skała). Często muzea są jedynym miejscem gdzie można ocalić takie przedmiot od zniszczenia. Ostatnio Muzeum otrzymało w darze proporzec 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

W imieniu dyrektora Muzeum Pana Dr Jarosława Szarka mam honor zaprosić Państwa do Muzeum Armii Krajowej. Panią Jadwigę zobowiązuję do zorganizowania wycieczki a ja Państwa chętnie oprowadzę. Dziękuję.”

Michał Anioł odtworzył głos śp. prof. Zygmunta Kaweckiego z 63 spotkania „Wieliczka-Wieliczanie” w dniu 26.03. 2003 r. opublikowany przez Jadwigę Dudę w zeszycie nr 8 „Biblioteczki Wielickiej” str. 11 (2003 r.):

Zygmunt Kaweckie: „Jestem wdzięczny Opatrzności, że w życiu coś zrobiłem i byłem potrzebny. Moja postawa życiowa wywodzi się z harcerstwa, które wspominam, jako wspaniałą SZKOŁĘ. Moja droga zawodowa początkami sięga dzieciństwa, gdy jako chłopiec, mający 6-10 lat, wychowywałem się w Wieliczce przy szybie Górsko, patrząc na kolejkę linową transportującą piasek do podsadzania kopalni. Moja edukacja zaczęła się od choroby, tak, że powtarzałem pierwszą klasę. W I klasie gimnazjalnej imponowali mi koledzy, którzy palili papierosy - ja też parę ich wypaliłem, ale gdy pod koniec I klasy zapisałem się do harcerstwa, od tego czasu już papierosa w ustach w życiu nie miałem i to harcerstwo przez osiem klas gimnazjalnych angażowało mnie i ukształtowało mój charakter. Będąc w Gimnazjum, co niedzielę uczniowie czwórkami szli do kościółka św. Sebastiana na Mszę św., Jako uczeń byłem także ministrantem i również księża kształtowali mój charakter. Gdy byłem w 7. ej klasie, jako drużynowy przywiozłem na rowerze z Krakowa sztandar Drużyny, zakupiony z wypracowanych przez harcerzy środków. Byłem też w Sodalicii Mariańskiej i w Straży Przedniej. Miałem w pamięci 10 przykazań prawa harcerskiego i 10 przykazań Bożych - jestem katolikiem. Przez całe dorosłe życie wspierała mnie kochana żona Janina. Aktualnie prawie w każdą niedzielę jestem z żoną w Wieliczce u córek i na wielickim cmentarzu, gdzie pochowani są rodzice, dwie siostry i bliscy. Do Wieliczki czuję wielki sentyment i dla mnie to miasto jest najpiękniejsze.”

Jadwiga Duda zaprosiła na estradę Towarzystwo Śpiewacze „LUTNIA” z prezesem Jerzym Markowskim.

Jerzy Markowski: „Dobry wieczór Państwu. Dziękujemy za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Chcielibyśmy uczcić śp. Pana Profesora Zygmunta Kaweckiego wykonując dwie pieśni górnicze: „Wokoło noc” i „Szczęść Boże Wam” i dwie pieśni patriotyczne: „Warczą karabiny i dzwonią pałasze” i „Bywaj dziewczę zdrowe”. Przed Państwem chór Towarzystwa Śpiewaczego „LUTNIA” pod dyрекcją Pani Hanny Mikołai.

Publiczność występ nagrodziła brawami. Prowadząca spotkanie podziękowała Pan dyrygent wręczając jej kwiaty od „Klubu Przyjaciół Wieliczki”.

Jadwiga Duda zaprosiła do wypowiedzi Stanisława Dziedzica, przewodniczącego Koła Wieliczka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej bez uprawnień kombatanckich. Jestem członkiem tego Koła od 2003 r., jako Członek Nadzwyczajny ŚŻŻAK

Stanisław Dziedzic: „Dzień dobry. Witam serdecznie. Chlubą dla Krakowa jest fakt, że Muzeum Armii Krajowej w Krakowie powstało wcześniej niż Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. Jest uchwała SZŻAK- zjazdu delegatów, aby młode pokolenie przyjmować w szeregi związku. Na ostatnim zjeździe delegatów Okręgu Małopolska wybrano na prezesa Grzegorza Surdego, działacza Studenckiego Komitetu Solidarności. Solidarność w 1980 r. walczyła o niepodległość Polski i stąd dobrze się dzieje, gdy ci ludzie przejmują historię i pamięć o Armii Krajowej. Po II wojnie światowej żołnierzy armii Krajowej nazywano „zapłutymi karłami reakcji”. Staramy się odkłamywać historię Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej, urządzamy wycieczki dla młodzieży szkół średnich na miejsca, gdzie są pomniki upamiętniające bitwy i oddziały, groby żołnierzy Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niepodległość”. Ze sztandarem II wielickiego Batalionu Wilga-Mrówka, 12 Pułku Piechoty odprowadzaliśmy na wieczną wartę żołnierzy AK - ostatnim był Tadeusz Piotrowski, prezes Koła Wieliczka ŚŻŻAK, który zmarł 23.11. 2014 r. Byliśmy w Gdańsku na pogrzebie Inki i Zagończyka. Odprowadziliśmy na wieczną wartę prezydentów: Ryszarda Kaczorowskiego i Lecha Kaczyńskiego, premiera Jana Olszewskiego. Ze sztandarem delegacja Koła bierze udział w Wieliczce w świętach narodowych i uroczystościach patriotycznych. Sztandar ufundowali w 1991 r. żołnierze wieliccy ŚŻŻAK. Zapraszamy w szeregi ŚŻŻAK dzieci, wnuki byłych żołnierzy Armii Krajowej.”

Oprawę plastyczną spotkania tworzyła wystawa pamiątek po Zygmuncie Kaweckim: fotografie, praca doktorska, książki, mundur górniczy z odznaczeniami Pana Profesora - urządzona przez rodzinę. Dziękujemy.

Jadwiga Duda podziękowała prelegentom za wygłoszone prelekcje i wręczyła im upominki książkowe od Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka przygotowane przez Justynę Koziół z Wydziału Kultury Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka. Zaprosiła zebranych na kolejne 46 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! 27.12. (Środa) 2023 r. o godz.16.00-tej w sali „Magistrat”, a 16 z serii: Wielickie rodziny... Lelitów, Sitków. We dwoje 50 lat i więcej: Barbara i Józef Curyłowie”. Przypomniała, że 4.12. (poniedziałek) b.r. w Święto Górnika przypada 80. rocznica egzekucji 10 Polaków zastrzelonych przez okupanta niemieckiego 4.12.1943 r. O godz.12.00-tej w Liceum Ogólnokształcącym w Wieliczce jest akademii a po niej udajemy się pod pomnik, który upamiętnia to wydarzenie, przy ul. E. Dembowskiego, gdzie złożymy kwiaty i znicze. Po tej uroczystości z okazji Święta Górnika pójdziemy pod tablicę inżyniera górniczego Feliksa Piestraka (1868-1947), w podcieniach „Szttygarówki” i zapalimy znicz. Natomiast 13.12. (środa) b.r. o godz.17.00-tej spotykamy się przy Pomniku Odrodzenia Polski, przed tablicą upamiętniającą ofiary stanu wojennego wprowadzonego na obszarze PRL-u 13.12.1981 r. -42 lata temu - złożymy kwiaty, zapalimy znicze. Życzę Państwo Świat Bożego Narodzenia w pokoju i radości.

Zapraszam wszystkich Państwa do wspólnego zdjęcia z napisem „Wieliczka-Wieliczanie”. W spotkaniu uczestniczyło 56 osób wpisanych do „Kroniki Spotkań „Wieliczka-Wieliczanie” Bis!”: Prelegenci: Janina Gaudyn, prof. Andrzej Tytko, Jadwiga Duda, dr Elżbieta Kawecka-Cebula, Robert Springwald, Bogusława Stanowska-Cichoń, Barbara Zapadlińska, z rodziny: Andrzej Cebula, Anna Cebula, Franciszek Cebula, Krzysztof Cebula, Bartek Gaudyn, Jarosław Gaudyn, Karol Gaudyn, Urszula Gaudyn, Barbara Kawecka-Magiera. Byli także: Bogusława Czyżowska, Zbigniew Cichoń, Stanisław Dzedzic, Renata Gabrys, sołtys Chorągwicy, Bogusława Grochal, Szymon Hejmo z klasy II b LO, Roman Krzysiak, Wojciech Lorys, syn Kazimierza Lorysa ps. „Zawała”, Antoni Obrzut, Roman Polik?, Wanda Paluch, Michał Roehlich, prezes Zarządu Kopalni Soli Wieliczka-Turystyka, Aleksandra Ślusarek, członek Zarządu Powiatu Wielickiego, Włodzimierz Trojanowski, Sylwia Walerowska-Skorut, Piotr....., z Klubu Przyjaciół Wieliczki: Michał Anioł, Eugeniusz Bieniek, Marta Borowiec, Danuta Chrebor, Katarzyna Czubak, Stanisława Cygankiewicz, Halina Dyląg, Marian Dyląg, Jadwiga Duda, Janina Gaudyn, Elżbieta Kawecka-Cebula, Krzysztof Kasprzyk, Anna Kisiel, Marta Lelito, Ewa Lelek, Henryka Lembas, Małgorzata Łyżczarz, Jan Matzke, Anna Młynarczyk, Tomasz Pieprzyc, Zofia Prochwicz, Marian Sipióra, Anna Ślęczka, Bogumił Tryjański, Justyna Twardosz, Tadeusz Ziobro, Małgorzata Złomek oraz 21 osób z Towarzystwa Śpiewaczego „LUTNIA” w Wieliczce. Przebieg spotkania fotografowali: Jadwiga Duda, Tomasz Pieprzyc, Włodzimierz Trojanowski, Justyna Twardosz.

Opracowała Jadwiga Duda